

## Anioły na poddaszu płaczą

Stare Dobre Małżeństwo

Noc się wpatruje wciąż w twoje oczy  
Światła w nich tyle co gwiazdy napłaczają  
Świat ma się całkiem ku jesieni  
Na pamięć biegnie swoją trasą

Ktoś kamień rzuca w twoją stronę  
Szybę wybija na poddaszu  
I zimno nawet pod poduszką  
Anioły na poddaszu straszą

Co widzisz jeszcze patrząc bezszelestnie?  
Czy niebo mruga znów w twoją stronę?  
Nie ma sygnałów z wielkiej ciszy  
A może wszystko już skończone

Ktoś kamień rzuca w twoją stronę  
Szybę wybija na poddaszu  
I zimno nawet pod poduszką  
Anioły na poddaszu straszą

A może my tutaj całkiem zapomnieni  
Na Ziemi naszej co kaprysem nieba  
U studni jak wiadro – dryfujemy  
Tam gdzie niczego już dawno nie ma?

Ktoś kamień rzuca w twoją stronę  
Szybę wybija na poddaszu  
I zimno nawet pod poduszką  
Anioły na poddaszu płaczą  
Czarnym aniołom skrzydła marzną  
samotnie stają na parapecie  
do lotu cicho się zbierają  
gdzieś je po prostu niesie